Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 65 — Kraków, niedziela 19 marca 1933 — Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

Na imieniny

—o—

Sanacyjne prezydjum magistratu krakowskiego wydało odezwę do „obywateli“, w której „informuje“ ich, że **„Ten“** „obchodzi swoje imieniny“, więc powinni wziąć udział w „serdecznym chórze hołdu i miłości dla Dostojnego Solenizanta“. A ponieważ „w chwili obecnej... otaczający nas widnokrąg światowy coraz ciemniejsze pokrywają chmury, więc „cześć i wdzięczność“ dla „Tego“ „rozpowszechnia się po całej ziemi polskiej“. Jaka jest rola „Tego“ w tem wszystkiem, o tem autor odezwy milczy. Przytacza tylko jedną „Tego“ „zasługę“: **„...Ten** położył pierwsze podwaliny państwa polskiego — stworzył, zorganizował i mocną uczynił armję polską“...

Wszystko to legenda szerzona przez wdzięcznych walet-ów. Bo oto całkiem co innego w przystępie szczerości napisał **„On“**:

> „Naród polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną Armję“.
>
> „Żołnierze... Kraj co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość“.
>
> **Józef Piłsudski.**
>
> Rozkaz do wojska z 14. X. 1920.

A więc nie „Ten“, ale **Naród polski, Kraj** cały stworzył silną armję i położył podwaliny państwa polskiego.

Odezwa imieninowa pominęła inną, prawdziwą, zasługę „Tego“ a mianowicie: stworzenie, zorganizowanie „Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem“ (BBWR). Pomysł to „Tego“ genialny i bezkonkurencyjny. Oparty na tym tworze prowadzi „On“ ojczyznę naszą „ku potędze i chwale“. Dumny ze swego tworu, w wywiadzie agitacyjnym przedwyborczym powiedział „Ten“:

> ...Zjawienie się na arenie publicznej BBWR... spowodowało natychmiast połączenie się wszystkich partyjnych wychodków przeciwko blokowi. Jakgdyby zostało rzucone hasło: Wszystkie łajdaki partyjne łączcie się, bo wspólne idzie niebezpieczeństwo.
>
> „Zadecydowałem, że nazwisko swoje muszę dać tam, gdzie jest... większa nadzieja na poprawę tak zabagnionych stosunków Rzeczypospolitej. **W Bloku bezpartyjnym skupiają się bowiem ludzie, którzy potrafią przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiemi drobnemi interesami i wygodami** — nad interesami, czy wygodami swej grupy — dla pracy nad dobrem ogólnem“.
>
> **Józef Piłsudski.**
>
> Wywiad. „Gazeta Polska“ z 25. X. 1930.

O ile te przedwyborcze opowiadania o BB odpowiadały prawdzie dowodzi stwierdzenie prezesa BBWR, b. „premjera“ rządu p. Piłsudskiego, Walerego **Sławka:**

> „Proszę Kolegów, napewno będziemy mieli w naszem otoczeniu ludzi o różnych wartościach charakteru, o różnych powiedzmy, kwalifikacjach moralnych. Naturalnie, jesteśmy obozem rządzącym.
>
> Mowa na zjeździe Zw. legjonistów. „Gazeta Polska“, 5. XII. 1932.
>
> ...Do BB od samego początku starały się wejść różne osobniki, aby otrzymać od rządu pewne świadczenia za przychylne ustosunkowanie się do sanacji. Osobniki te domagają się protekcyj i przywilejów z tytułu przynależności do BB... Stracony zostanie cały dorobek BB, a organizacja stanie się ośrodkiem deprawacji w społeczeństwie“.
>
> Walery Sławek. Z okólnika do prezesów rad wojewódzkich i powiatowych BBWR.

Oto gdzie zostało urzeczywistnione hasło, o którem wyżej mówi p. Piłsudski: **„Wszystkie łajdaki partyjne łączcie się“...**

Odezwa imieninowa nic nie wspomina o zrealizowaniu haseł **dobrobytu.** Kandydaci BB zapowiadali:

> „Za jeden z koniecznych warunków osiągnięcia tego celu uważamy także odpowiednie stosunkom **podniesienie płac robotniczych i urzędniczych...** umożliwiając robotnikom i urzędnikom zakupywanie większej ilości towarów. **Rząd marszałka Piłsudskiego okazał się w porównaniu z dawniejszymi rządami lepszym obrońcą interesów urzędniczych i robotniczych“.**
>
> Z broszury Adama Krzyżanowskiego p. t. „Dlaczego kandyduję z listy Nr. 1“.

Jakżeż ta opieka nad robotnikiem i urzędnikiem dziś wygląda. Sanacyjny „Czas“ z 17 bm. drukuje takie ogłoszenie:

> Zredukowany od roku urzędnik państw. bez zaopatrzenia, stracony na dno nędzy błaga o jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Czasu“ pod „Miłość bliźniego“.

Sanator Jędrzej Moraczewski w „Kurjerze Porannym“ z 17 bm. tak opisuje położenie klasy robotniczej na **siódme** imieniny pomajowe:

> „W tej chwili z całej klasy pracującej 50 proc. jest zupełnie bez pracy, 24 proc. pracuje 1 do 5 dni w tygodniu, 26 proc. pracuje pełny tydzień. Jeżeli dodam, że w ciągu dwóch **ostatnich lat płace zostały obniżone przeciętnie o 30 proc., obraz będzie wstrząsający.** Trzy czwarte nieodzownie potrzebnej klasy społecznej zmuszono do obniżenia stopy **życiowej znacznie poniżej połowy,** a czwartą jej część prawie o jedną trzecią“!!.

W broszurze BBWR p. t. „Przed sądem historji“, jakiś walet pod pseudonimem „Józef Chłoński“ („chłonie“ zapewne dużo z funduszów dyspozycyjnych) pisze:

> **„Ustawodawstwo socjalne rozszerzyły i ulepszyły rządy pomajowe. Od roku 1926 datuje się też rozwój opieki społecznej.** (Podkreślenie sanatora). Ale w tej pracy PPS **niema już żadnego udziału ani zasługi“.**

Pogorszenie ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, ulepszenie ustawodawstwa socjalnego przez takie reformy, jak słynna ustawa scaleniowa, a obecnie projekty odbierające robotnikom urlopy i przedłużające czas pracy — to jest praca wielkich „budowniczych“ pomajowych, w której, oczywiście PPS „niema już żadnego udziału ani zasługi“.

Przytoczeniem tych **faktów** uważaliśmy za stosowne krakowską odezwę imieninową uzupełnić.

Niebezpieczne pełnomocnictwa

Komisja prawnicza Sejmu już uchwaliła, jak donieśliśmy, projekt rządowy o pełnomocnictwach, który we wtorek ma wejść na plenum Sejmu i z pewnością przez większość zostanie uchwalony. Prawdopodobnie pod wpływem głosów prasy, podkreślających niezwykłą w porównaniu z poprzedniemi rozciągliwość obecnych pełnomocnictw, uważano za potrzebne wyjaśnić za pośrednictwem jednej z agencji prasowych, że pełnomocnictwa w tej niezwykłej formie nie są znowu tak straszne, że rząd niema zamiaru zaprodukować na ich podstawie potopu dekretów, że się ograniczy do niezbędnych potrzeb państwowych.

Właśnie to ostatnie określenie daje wiele do myślenia. Różne bowiem są zapatrywania na to, co należy do potrzeb państwowych a co do potrzeb systemu, który siebie identyfikuje z państwem. Jeżeli wyjaśnienie naprowadza jako okoliczność łagodzącą, że w ubiegłym roku na podstawie pełnomocnictw wydano „tylko“ 50 dekretów, to zapomina się, że zeszłoroczne pełnomocnictwa nie dawały, tak szerokiego pola działania dla gorliwych referentów ministerjalnych, jak obecne.

Nie przemawia też do przekonania, że rozszerzenie podstawy pełnomocnictw ma na celu tylko niedające się przewidzieć możliwości, których — wedle zapewnienia — będzie się korzystało tylko w najkonieczniejszej mierze. Kto bowiem będzie kompetentny do osądzenia, czy jakiś wydać się mający dekret odpowiada tej choćby ograniczonej konieczności? Sam czynnik wydający dekrety będzie tą stroną i sędzią, gdyż na korekturę ze strony czynnika ustawodawczego — w naszem położeniu jest nim większość BB — nie można liczyć i nikt też nie liczy się z możliwością unieważnienia jakiegoś dekretu.

Przypuśćmy, otóż historja i praktyka nie dają podstawy do takich przypuszczeń, że rząd ma istotnie zamiar ograniczyć dekretowanie do najkonieczniejszych rozmiarów. Jeżeli tak, w jakim celu rozszerza się podstawę pełnomocnictw i dlaczego w „uzasadnieniu“ mówi się o mogących zajść nadzwyczajnych wypadkach? Przecież prościej byłoby w razie takich zajść zwołać Sejm bodaj w tym celu, aby mieć alibi: wola większości stoi za taką czy inną decyzją władzy wykonawczej.

Nie, trudno mieć przekonanie, że żąda się nieograniczonych, wszystkie dziedziny obejmujących pełnomocnictw tylko „na wszelki wypadek“, tylko dla — naśladownictwa naszego sąsiada zachodniego wedle najnowszych jego metod. Stronniczością i respektowaniem granicy między dwiema władzami: wykonawczą i ustawodawczą pierwsza nigdy za ery sanacyjnej, nie grzeszyła i niema widoków, aby w siódmym roku swego istnienia nawróciła się na te dwie cnoty. Tu zresztą nie chodzi o ilość dekretów, czy będzie ich 50 czy 150, tu chodzi o to, co one będą obejmowały, w jakie dziedziny życia państwowego będą one wkraczały, aby w nich pozostać bez korektury i bez kontroli. A pod tym względem użytkowcy pełnomocnictw nie próbują nawet wypowiedzieć się.

Front francusko-polski przeciw rewizji traktatów

Paryż, 18 marca. Premjer Daladier, który w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura powrócił wczoraj wieczór do Paryża, oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zadowolony z rozmów genewskich, przedewszystkiem zaś z możności porozumienia się z MacDonaldem przed jego wyjazdem do Rzymu. — Nawiązując do podróży Daladiera do Genewy, „Echo de Paris“ dowiaduje się, że premjer francuski został zapewniony, że rozmowy rzymskie MacDonalda nie będą dotyczyły kwestji rewizji traktatów, MacDonald bowiem zdaje sobie sprawę, że podobny temat byłby bezcelowy, gdyż ani Francja ani Polska i Mała Ententa nigdyby się nie zgodziły na wszczęcie jakiejkolwiek akcji rewizjonistycznej.

„Walka o czas pracy i urlopy rozstrzygnie się poza Sejmem"

Mowa tow. Zygmunta Żuławskiego, wygłoszona w Sejmie w debacie nad ustawami o przedłużeniu czasu pracy i skróceniu urlopów

(Według stenogramu)

USTAWY TE SĄ PROWOKOWANIEM KLASY ROBOTNICZEJ I JEJ IDEAŁÓW.

Wobec przedłożonych projektów zajęliśmy stanowisko już rok temu. Wskazywaliśmy wówczas, że projekty te **są ciężką krzywdą dla klasy robotniczej, że są pewnego rodzaju prowokowaniem jej i jej ideałów.**

STANOWSKO NASZE POPARŁA CAŁA KLASA ROBOTNICZA.

To nasze stanowisko podzieliła **cała klasa robotnicza Polski. Dnia 16 marca** — rok temu dzisiaj — **paręset tysięcy robotników poparło je w strajku demonstracyjnym**, a w ślad za tem poszły uchwały związków NPR i związków Ch. D.

Powiem dalej: To samo stanowisko wbrew deklaracjom, złożonym tutaj wówczas przez reprezentantów „grupy robotniczej" z BBWR., pp. Madeyskiego i Tomaszkiewicza, zajęły również związki ZZZ.

Sądzę, że dla oceny wartości tych ustaw najbardziej miarodajną dla panów będzie opinja tej właśnie „grupy robotniczej", należącej do „sanacji", do bloku panów, a więc — popierającej obecny Rząd.

Centralny wydział ZZZ. powziął uchwałę, która o projektach tych powiada, że „podważają ustawodawstwo socjalne, pogarszają położenie materjalne klasy robotniczej i stanowią darowiznę z kieszeni robotników dla przemysłowców" i dlatego „przez klasę robotniczą nie mogą być przyjęte".

Jest to rzadki wypadek jednomyślnego stanowiska całej klasy robotniczej, od najbardziej komunistycznych żywiołów, piętnowanych jako „antypaństwowe", do najbardziej „państwowej" grupy, współpracującej z Rządem.

Mogę więc śmiało powiedzieć, że cała klasa robotnicza oceniła **te projekty**, jako złe i szkodliwe, **nie przynoszące ani klasie robotniczej, ani Państwu, ani** życiu gospodarczemu **żadnej korzyści**. **Ale mimo tej jednolitej opinji, Rząd w dalszym ciągu podtrzymał wniesione projekty—i dzisiaj przez usta p. min. Hubickiego domaga się ich uchwalenia.**

MOTYWY.

Warto zobaczyć, jakie to motywy kierują Rządem w tej mierze. Zarówno p. referent komisji ochrony pracy, jak i p. minister Hubicki, motywowali dzisiaj wniesione projekty „względami gospodarczemi", „względami na konkurencję zagraniczną". Zapomniał p. min. Hubicki o jednej rzeczy, że w tej Izbie wszyscy jesteśmy w tem nieszczęśliwem położeniu, że słowa, wypowiedziane z tej trybuny, zostają. Pozostała więc i mowa p. ministra, wygłoszona w tej samej sprawie dnia 7 marca r. ub. i pozostała mowa, wygłoszona przez przewodniczącego Komisji ochrony pracy, p. posła **Madeyskiego. Jeden** i drugi, popierając wniesione projekty ustaw, nie mówili wówczas o żadnych **względach gospodarczych.**

P. min Hubicki nie powoływał **się na „względy konkurencyjne"; przeciwnie** — powiedział jasno, że **jedynym motywem wniesienia tych ustaw był wzgląd na umożliwienie uchwalenia ubezpieczenia na starość.**

Powiedział on dosłownie:

„Rząd jako całość i ja, jako minister Opieki Społecznej, postawieni byliśmy wobec alternatywy: albo zrezygnować na czas nieograniczony z ubezpieczenia emerytalnego robotników, albo wprowadzić je redukując równocześnie inne rodzaje świadczeń socjalnych".

Jaśniej jeszcze wypowiedział to samo prezes Komisji ochrony pracy mówiąc:

„Dwa dalsze projekty są projektami ustaw, które można określić jako niezbędną degresję w stanie posiadania robotnika, celem umożliwienia mu uzyskania dla siebie ubezpieczenia na starość".

Takie były przed rokiem **motywy**, dla których wniesiono te projekty ustaw.

A dziś, po roku, **motywy się zmieniły.** Dziś nie mówi się już o **„koniecznych rekompensatach", lecz o „względach natury gospodarczej".**

REKOMPENSATA ZA PREZENT.

Zajmę się obu motywami: i temi, które skłoniły Rząd do wniesienia projektów i temi, które skłaniają go dziś do żądania od tej Izby nadania im mocy ustawy.

A więc: **rekompensata.** Wedle słów p. prezesa Madejskiego, wszystkie grupy społeczne winny być pociągnięte do równomiernych świadczeń dla umożliwienia wprowadzenia w życie ubezpieczenia emerytalnego dla robotników. „Ustawę scaleniową" uchwalono. Zapytuję: **do jakich to świadczeń pociągnięci zostali przez nią przemysłowcy?** Jeżeli w tej mierze była jakakolwiek wątpliwość, to rozwiali ją panowie sami; rozwiał ją organ półoficjalny Rządu, **„Gazeta Polska"**, która, po uchwaleniu ustawy scaleniowej, napisała zupełnie jasno i otwarcie:

„Czy ustawy te rozważane w całości, uwzględniają tezę konkurencyjności polskiej wytwórczości przemysłowej? Zdaje się, że tak. Następuje bowiem obniżenie sumy obciążeń. Jeżeli przyjąć za podstawę obliczenia stan zatrudnienia z 1931 r., to zniżka obciążeń wynosiłaby dla przemysłu do 100 miljonów zł. rocznie".

Uchwalenie ustawy scaleniowej **przynosi zatem prezent przemysłowcom, według „Gazety Polskiej", 100 miljonów zł.**

Czy wobec tego, o jakiejkolwiekbądź dalszej rekompensacie może być jeszcze mowa?

„WZGLĘDY GOSPODARCZE".

Pozostają więc tylko przytoczone tu **„względy gospodarcze".** Stawiam jasno pytanie: **jakiż może zachodzić potrzeba przedłużenia czasu pracy w momencie, kiedy przemysł nie wyzyskuje istniejących norm dozwolonych dziś dla pracy dziennej?** Wszystko, co mówi się tutaj o jakichś „względach konkurencyjnych", o „możliwościach gospodarczych" — jest **„blufem" wobec danych statystycznych.**

Wedle waszych źródeł, wedle **„Wiadomości Statystycznych"** wydawanych przez Główny Urząd Statystyczny", „w roku 1930 **przeciętny czas pracy wynosił 42.6 godzin; w r. 1931 — 42.8 proc., w r. 1932 — już** tylko 39.4 proc., a w styczniu 1933 r. — 38.5 proc.! **W przeciągu dwóch lat stan zatrudnienia spadł przeciętnie o cztery godziny. Pocóż więc przedłużać czas pracy, jeżeli przemysł nie jest zdolny do wyczerpania dotychczasowych norm 46 godzin?**

Jestem jednym z twórców ustawy o 46 godzinnym tygodniu roboczym i uważam za punkt honoru klasy robotniczej, ażeby jej postanowień bronić, a, mimo to, tu, z tej trybuny, deklaruję, że gdyby nam zagwarantowano, że przedłużenie czasu pracy usunie tę straszną klęskę bezrobocia i uwolni klasę robotniczą od ciągłego widma nędzy i głodu, to pierwsi byśmy się na nie zgodzili. Ale ani p. minister, ani p. referent, ani Rząd gwarancji tej dać nie mogą. To też słowa, które rzucacie tu dzisiaj, **są dla nas zwykłym, czczym frazesem.** Po uchwaleniu tych ustaw ani jeden bezrobotny do roboty nie pójdzie: panowie wiecie o tem równie dobrze, jak my.

Sądzę, że będziemy mieli możność spotkać się za rok i że będę miał możność wykazać panom, jaką wartość miały wasze słowa, oraz zapewnienia p. ministra pracy i p. referenta.

FRAZESY O „WALCE Z GODZINAMI NADLICZBOWEMI".

Mówił p. minister o godzinach nadliczbowych i znowu zapomniał, że niedawno wygłosił tutaj mowę w debacie nad budżetem Ministerjum Opieki Społecznej, w której, jako swoją zasługę, podnosił, że Ministerjum rozpoczęło walkę z godzinami nadliczbowemi. Z dumą mówił o inspekcji pracy, która, celem wzmożenia możności zatrudnienia, nie dopuszcza nigdzie do godzin nadliczbowych. Zapytuję więc znowu: **jeżeli Rząd szczerze zwalcza godziny nadliczbowe, to poco stwarza wiekszą ich możliwość przez obniżenie płacy za nie?** (Przerywania). To powinien zwiększyć płacę, a nie obniżać.

Albo więc w tem, co mówił z trybuny p. minister, był on nieszczery, albo— **jeżeli był szczery — to jest on tak naiwny, że nie widzi, iż zarządzenia jego muszą dać wprost przeciwny rezultat.**

Ale p. ministrowi i p. referentowi chodzi o co innego: o **względy konkurencyjne, które każą im przystosować czas pracy do tych norm, jakie są gdzie indziej.**

KOSZTA ROBOCIZNY W POLSCE NALEŻĄ DO NAJNIŻSZYCH W EUROPIE.

Zdaje mi się, że popełnia się tutaj wielki błąd. **O kosztach robocizny nie decyduje przecież sam czas pracy, nie decyduje wolna sobota; nie decyduje długość urlopów. Koszta produkcji to jest suma, a względnie iloczyn i czasu pracy i płacy.** I sądzę, że żaden z panów, od p. ministra **Hubickiego** począwszy, nie zaryzykuje tutaj twierdzenia, że te łączne koszta robocizny w Polsce są droższe, aniżeli w innych krajach przy wszystkich naszych świętach, przy wszystkich naszych urlopach, przy wolnej sobocie.

Płaca robotnika polskiego stoi bodaj na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Panowie o tem doskonale wiecie. Poco więc stwarzać nieprawdziwe fakty.

JEDYNY ISTOTNY MOTYW RZĄDU.

Jedynym motywem, dla którego Rząd obstaje przy żądaniu uchwalenia tych ustaw **jest konieczność spełnienia przyrzeczeń, danych Lewiatanowi — przyrzeczeń, realizowanych w tej chwili kosztem klasy robotniczej.**

Ocenił to w ten sposób niedwuznacznie nawet wasz człowiek, filar „sanacji", p. **Moraczewski**, który napisał: **„Jedynym celem to jest obrona wielkości zysku".** Tak jest — to jest jedyny cel, dla którego ustawy te panowie w tej chwili popieracie: **jedyny motyw dla uchwalenia tych projektów — to wzmożenie wyzysku.**

Obecnie, w momencie powszechnej nędzy i rozpaczy, gdy całe życie gospodarcze kurczy się i zamiera — **panowie chcecie dać przemysłowi możność zdobycia większych zysków; chcecie przyczynić się, w myśl słów p. Miedzińskiego**, do „przyśpieszenia wewnętrznej kapitalizacji". Naturalnie, tylko „w interesie Państwa". Wszystko „w interesie Państwa".

PROCES KAPITALIZACJI.

Tylko, niestety, w tym nieszczesnym procesie **przyspieszenia kapitalizacji** jest to nieszczęście, że nie odbywa on się nieosobowo, lecz wymaga **żywych przedmiotów i podmiotów. Ktoś musi być tym, kto będzie kapitalizował, kto będzie się bogacił — i ktoś, kto będzie ponosił ofiary dla tej kapitalizacji.** Trzeba rozdzielić te role. Któż jest bardziej predestynowany do tego, żeby wziął na siebie funkcje skupienia kapitału — naturalnie, zawsze tylko „w interesie Państwa" —jak nie „elita" z pośród panów, jak nie „elita", dziś rządząca? „W interesie państwa" musi więc przyjąć rolę czynnika, który będzie dokonywał tej kapitalizacji i bogacił się — tak, jak **klasa robotnicza ma przyjąć rolę czynnika, który ma ponosić ofiary i dać się wyzyskiwać, byle tylko „w interesie Państwa" proces kapitalizacji mógł jak najszybciej się dokonać.** Ale tego „sprawiedliwego" podziału ról i funkcyj nie może, a przynajmniej nie powinno przeprowadzać Państwo.

OPINJE SAMYCH „SANATORÓW".

Znów powołam się na wymienionego dziś kilkakrotnie p. *Moraczewskiego*, który żyma się, że „rękami Państwa chce kapitał przeprowadzić dalsze pogorszenie sytuacji klasy robotniczej".

Oburza to również „sanacyjnych" pracowników umysłowych. W tej chwili otrzymuję rezolucję, uchwaloną przez ich zjazd, która stwierdza:

„Uchwalenie przez Sejm ustaw ograniczających urlopy pracownicze, przedłużających czas pracy, jest straszliwym ciosem dla klasy robotniczej i zasadniczem podważeniem ustawodawstwa społecznego w Polsce; prawo do 46-godzinnego tygodnia pracy, prawo do pełnego urlopu są nierozerwalnie związane z odzyskaniem niepodległego bytu państwowego, a naruszenie ich jest dowodem że Państwo Polskie, opierające dotychczas swe istnienie na patrjotyzmie mas pracujących, zaczęło niedoceniać głównej podstawy swego istnienia.

NAJWIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA PAŃSTWA.

Przeznaczenie państwu roli przeprowadzania tej przyśpieszonej kapitalizacji na korzyść jednej grupy społecznej kosztem innej, **stwarza największe niebezpieczeństwo dla samego Państwa.** Że Panowie o tem wiecie, najlepszym dowodem są przytoczone powyżej głosy.

Zapytuję więc, jakiem prawem wy, jako ta „państwowa" partja—w tym momencie, kiedy każde zgromadzenie robotnicze piętnujecie jako „podważanie interesów „Państwa"; którzy niedawno w „Gazecie Polskiej", z okazji zgromadzeń dnia 5 marca, pomawialiście klasę robotniczą o „antypaństwową działalność" — **możecie tak lekceważyć interesy Państwa?**

Pytam się, jak nazwać działalność Rządu Polskiego i popierającej go większości sejmowej, która, dla dogodzenia drobnej grupie kapitalistów, wzburza w obecnej chwili całą klasę robotniczą? Kto wam pozwolił ciąć i rozluźniać te więzy, które łączą klasę robotniczą z państwem? Czy sądzicie, że stworzenie przekonania, wyrażonego dziś przez zjazd pracowników umysłowych, że zmienia się charakter Państwa Polskiego w odniesieniu do klasy robotniczej, może w obecnym momencie przyczynić się do zwiększenia wartości i spoistości państwa?

Tego Panom robić nie wolno: wiecie o tem — i dlatego tę swoją antypaństwową działalność staracie się pokryć frazesem o interesie państwowym.

KONKURENCJA I EKSPORT.

Słuchałem naiwnych wywodów o *konkurencji* i o *eksporcie*. Czytałem to samo dzisiaj w *„Gazecie Polskiej"* i nie mogłem wyjść z podziwu, czy panowie uważacie społeczeństwo za tak naiwne, że może temu wierzyć, czy też sami jesteście tak naiwni,

DALSZY CIĄG NA STRONIE 3-CIEJ.

„Walka o czas pracy i urlopy rozstrzygnie się poza Sejmem"

(Dokończenie mowy tow. Zuławskiego ze str. 2)

że wierzycie w to, co mówicie? *Konkurencja i eksport! Pomyślcie tylko. Niskie koszta produkcji, a zatem niskie płace, niskie spożycie, a wzamian za to — zdolność konkurencyjna i eksport dla wzmożenia bogactwa narodowego.*

Proszę popatrzeć, co to jest za frazes i absurd. *Obniżyć ludziom możność spożycia wewnątrz kraju, a odebrany im towar wywieźć zagranicę.* (Głos: Za bezcen). *wszystko jedno, za jaką cenę, za bezcen, czy za pieniądze.* Jeżeli za pieniądze, to te pieniądze i tak nie wrócą do mas, które ten towar zrobiły, lecz zostaną w ręku obcych kapitalistów. Lecz w większości wypadków wywozi się za bezcen.

Proszę powiedzieć, gdzie jest tu jakaś logika, **żeby wywoziło się po 2 złote tonnę węgla do Szwecji, a równocześnie strzelało do chłopów i robotników, którzy siłą domagają się tego węgla; żeby wywoziło się naftę i produkty ropne za bezcen, a chłopi w okolicach górskich i na całutkim wschodzie świecili łuczywem i piskorzami. Dzieci chłopskie i dzieci robotnicze nie jedzą cukru a równocześnie ten cukier wywozi się za darmo prawie — po kilkanaście groszy — zagranicę.** I panowie macie odwagę wmawiać w społeczeństwo że umożliwienie takiego eksportu przyczyni się do podniesienia bogactwa w kraju?

Nie to kłamstwo, kłamstwo i kłamstwo. **To jest droga do wzbogacenia — ale nie narodu, lecz jednostek — i nie w interesie państwa i ludności, lecz przeciw ich interesom.**

„PACTA CONVENTA".

Wobec tego — tak jak powiedziałem. argumenty panów i piękne frazesy o gospodarczych interesach państwa nas nie zwiodą. Dla nas pozostanie jasnem, że panowie szukacie jedynie argumentów dla umotywowania tego, co robicie i o czem wiecie, że jest złe i szkodliwe. **Rok temu mieliście argumenty inne; dziś macie inne.** Wszystko jedno, jakie one będą, **gdyż przedłożone projekty uchwalić musicie, jest to bowiem weksel; jest to zobowiązanie, zaciągnięte wobec Lewiatana; są to te „Pacta conventa", o których tu dziś dwukrotnie mówiono: i mój tow. Zarembą i p. marszałek Trąmpczyński. „Pacta conventa"! tylko nie, jak swego czasu mówił p. marsz. Piłsudski, zawierane „przez partjów kawałek", ale „pacta conventa" zawierane z przemysłowcami przez Rząd polski, w którym siedzi ten sam p. marsz. Piłsudski, w sprawie dostarczenia pieniędzy na wybory; „Pacta conventa", których koszta opłacać ma klasa robotnicza.** (Oklaski na lewicy).

To jest jedyny prawdziwy motyw; to jest jedyny prawdziwy argument dla waszych przedłożeń.

Tak to ocenili zresztą również (zwracając się do referenta ustawy, p. Gosiewskiego), pańscy koledzy z „grupy robotniczej BB", od których pan uciekł. (P. Gosiewski: Nieprawda).

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA WAS CIĄŻY, PÓKI POZOSTAJECIE W KLUBIE B. B.

A ci, pozostawieni sami, członkowie „grupy robotniczej BB." ubolewają nad tem, co się dzieje. Gdy się czyta ich prasę: gdy się czyta to wołanie „dość, ani kroku dalej", to buńczuczenie się—to czuć, jak trudno im przychodzi reprezentować interesy robotn., a jednocześnie służyć kapitalistom. Siedzi tam ta „grupka robotnicza", schowała się w tyle, sądząc, że w ten sposób ucieknie od odpowiedzialności za dzisiejsze uchwały. Niedawno z tej tu trybuny poseł Malinowski brał odpowiedzialność za wszystko. Dzisiaj również czy będziecie w tym końcu, czy w in., czy wyjdziecie, czy pójdziecie do restauracji, czy na galerję, — czy nawet głosować będziecie **przeciw — odpowiedzialność musicie brać tak długo, jak długo pozostaniecie w tym klubie, który tego rodzaju pęta nakłada na klasę robotniczą. Od odpowiedzialności się nie wymigacie. Nie wolno krzyczeć zewnątrz, a tu pokornie lizać łapę kapitalistyczną.**

ROZPĘTUJECIE WALKĘ.

Panowie macie siłę w tej Izbie, gdzie w sztuczny sposób, przez oszukańcze wybory, ograniczyliście wpływy klasy robotniczej. Tu uchwalać możecie wszystko. Tylko chciałbym żebyście pamiętali, **że losy 46-godzinnego tygodnia pracy, losy wolnej soboty i urlopów nie rozstrzygają się i nie kończą wraz z uchwaleniem tej ustawy.**

Ustawa, o której mówimy, jest tylko ustawą ochronną, ona gwarantuje jedynie ochronę pracy, od pewnej granicy po czwszy, **ale nie może ona ani nakazać 8-godzinnego dnia pracy w sobotę, ani nie może nakazać 10 godzin pracy dzien nie; może jedynie na taką pracę zezwolić. Uchwalając ustawę, przesuwacie tylko granicę ochrony pracy ze strony Państwa i Rządu, który to państwo reprezentuje. Z chwilą zaś, gdy państwo zrzuca z siebie ten obowiązek ochrony, podjąć go musi sama klasa robotnicza i jej organizacja.**

Przez uchwalenie tych ustaw, nie wprowadzacie 10-godzinnego dnia pracy i nie pogarszacie urlopów, rozpętujecie jedynie walkę na tym odcinku, który w tej chwili chroniony ustawą, był spokojny. Uchwaleniem waszych ustaw rozpętujecie na nowo walkę o czas pracy i długość urlopów.

Nie wątpię ani na chwilę, że klasa robotnicza znajdzie w sobie dość honoru, godności i dość zrozumienia swoich własnych interesów, ażeby stanąć całą siłą w obronie tych zdobyczy, których nie chce jej już bronić Państwo i jego organy.

Losy problemów, które ta ustawa załatwia, rozstrzygną się poza tą Izbą, rozstrzygną się w walkach. Ale trzeba, ażeby klasa robotnicza pamiętała zawsze, że ten cios następuje z rąk Rządu, w którym siedzą ludzie, którzy lata całe mieli na ustach frazes obrony interesów robotniczych; którzy lata całe żyli z pieniędzy organizacyj robotniczych wtenczas, gdy im to było potrzebne. Trzeba, żeby klasa robotnicza w Polsce pamiętała, że ten cios i nową walkę narzuca jej rząd, na czele którego stoi pan „towarzysz Bohdan", w którym zasiada pan „towarzysz Ziuk - Piłsudski" i pan „towarzysz Ignacy"; narzuca jej klub B. B., na czele którego stoi pan „towarzysz Gustaw". Z rąk tych „towarzyszy", którzy tyle dobrodziejstw otrzymali od klasy robotniczej, otrzymuje ona dziś wzamian — zapłatę, w postaci ustaw, które, jak powiedział nawet p. *Moraczewski*, są „zdeptaniem godności klasy robotniczej" (oklaski).

Do zorganizowanych robotników w Polsce

Od dwuch tygodni robotnicy włókienniczy całej prawie Polski stoją w WALCE O PRAWO DO ŻYCIA, O WYŻSZE ZAROBKI, O PRAWO DO WSPÓŁDECYDOWANIA O WARUNKACH PRACY W PRZEMYŚLE.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, przesyłając walczącym pozdrowienia, zwraca równocześnie uwagę wszystkim na konieczność wytrwania w raz podjętej walce.

Robotnicy włókienniczy nie mogą ustąpić wobec zachłanności kapitalistów, jeśli nie chcą zejść do roli ich kornych niewolników.

Walcząc o PŁACĘ, muszą pamiętać również, że nie mniejszym ich obowiązkiem jest walczyć w tej chwili o ZDOBYCZE SOCJALNE, O KRÓTSZY CZAS PRACY I URLOPY, które dopiero co odebrała im większość sejmowa.

Zwracając się z tem wezwaniem do strajkujących robotników Łodzi i okolicy, zwracamy się równocześnie do wszystkich robotników Polski z wezwaniem, by PODTRZYMANIE ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH W ICH WALCE UWAŻALI ZA SWÓJ OBOWIĄZEK KLASOWY I BY, W MIARĘ SIŁ, PRZYCHODZILI IM Z POMOCĄ, ZWŁASZCZA PRZEZ NADSYŁANIE SKŁADEK DLA UTRZYMANIA RODZIN STRAJKUJĄCYCH.

Składki kierować należy wprost na adres: Adam Walczak, Łódź, ul. Narutowicza 50. Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego — lub P.K.O. Nr. 61.191.

Za Komisję Centralną Związków Zawodowych w. Polsce

(—) Z. Żuławski, sekretarz. **(—) J. Kwapiński,** przewodn.

Wychowanie dziecka

a budowa nowego ustroju

(Dokończenie).

A więc, już teraz, już dzisiaj należy nam podejmować wielki wysiłek wychowania socjalistycznego. A jeżeli mamy małe perspektywy w dziedzinie wychowania szkolnego, tem większy nacisk należy nam położyć na inne drogi wychowania. Olbrzymie możliwości nastręcza nam zwłaszcza wychowanie w domu, wychowanie rodzinne. Ono stanowi podstawę wszelkiego wychowania, ono w pierwszych latach życia dziecka jest jedynem wychowaniem, ono potem ciągnie się równolegle obok wychowania szkolnego i zależnie od okoliczności może być od niego silniejsze lub słabsze, ono wreszcie zależy wyłącznie od nas, stoi całkowicie przed nami otworem i nie może nam zostać odebrane. Pamiętamy, jak w okresie naszej niewoli w wychowaniu rodzinnem legł się bunt przeciw oficjalnemu wychowaniu. Czyż i naszer bunt przeciw faszystowsko-kapitalistycznym metodom wychowawczym nie może i nie powinien szukać sobie siedziby w rodzinnem, domowem wychowaniu? Wszyscy rodzice socjaliści! Jesteście wychowawcami swych dzieci, kształtujecie ich dusze, charaktery i umysły, **przed wami stoją olbrzymie możliwości,** nie wolno wam ich w żadnym razie zaniedbać.

Ale, mówią nam nieraz rodzice, czyż my potrafimy dać naszym dzieciom socjalistyczne wychowanie, dać im tak mocne podstawy, aby oparły się one wszystkim próbom szkoły, ołtarza i reakcyjnego otoczenia, zmierzającym do przekształcenia na swoją modłę dusz naszych dzieci? Bezwątpienia, nie należy ukrywać przed sobą trudności zadania. Ale tylko ten może zwyciężyć, kto podejmuje się trudnych zadań, kto ich nie lęka się, kto nie kapituluje bez walki.

Aby ułatwić rodzinie robotniczej, rodzinie socjalistycznej to zadanie, aby uzbroić ją do tej walki o duszę swego dziecka, **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci** wydało ostatnio książkę **Andrzeja Schrotta p. t. „Kształcenie charakteru dziecka w rodzinie"**, przyswajając w ten sposób proletarjatowi polskiemu dzieło, stanowiące rezultat pracy naszych austrjackich towarzyszy, którzy są nam wzorem w naszej działalności socjalistyczno - wychowawczej.

W ten sposób robotnicy polscy otrzymali **znakomity podręcznik wychowania swego dziecka.** Autor stwierdza, że robotnik, wychowujący swe dziecko, jest osamotniony i bezradny, a skutkiem tego zbyt często stara się naśladować burżuazyjne zasady wychowania. Tymczasem zasady te są destrukcyjne. Ideałem tego wychowania jest uzyskanie stanowiska w życiu. Dla mieszczanina,, powiada autor, „społeczność jest... pobojowiskiem, na którem dziecko jego powinno stać się zdobywcą". Ideałem zaś wychowania proletarjackiego jest wychowanie społeczne. I oto autor kreśli cały szereg cennych wskazówek dla rodziców, jak mogą od pierwszego kroku dziecka świadomie i planowo kształcić jego charakter, aby wytworzyć w nim wartości, niezbędne dla życia społecznego. Nie idzie tu bynajmniej o jakieś wychowanie polityczne małych dzieci. Idzie o kształcenie charakteru i to od samego początku, albowiem błędne jest pojęcie, że charakter formuje się dopiero w późniejszym okresie życia. Wartości, które należy w charakterze tym wyżłobić, to „równowaga ducha, pogodne usposobienie, czynna dobroć, zdolność panowania nad sobą". Gdy później zaczyna się w dziecku rozwijać rozsądek, przychodzi czas na wyrobienie w niem umiejętności ścisłego myślenia i zdolności krytycznej oceny zjawisk". Wtedy zaczyna się już możność rozpoczęcia uświadomienia społecznego, a nawet i politycznego.

Wychowanie — to umiejętność. Tem więcej wychowanie, które nie idzie utartemi torami, ale szuka nowych dróg. Jest ono przytem może najpoważniejszą funkcją, jaka przypada człowiekowi w jego życiu. Nie wolno nam do niej przystępować bez odpowiedniego przemyślenia i przygotowania. Weźmy więc wszyscy do ręki tę książeczkę, która ułatwi nam rozstrzygnięcie mnóstwa zagadnień, jakie staną przed nami, gdy przystąpimy do wychowania naszych dzieci. Każdy robotnik, każdy socjalista, jeżeli chce zostać świadomym wychowawcą winien książkę Schrotta przeczytać. A zwłaszcza matki.

A wy wszyscy, którzy zgodnie z burżuazyjnym ideałem marzycie o karjerze życiowej swych dzieci, pamiętajcie, że z każdym dniem wkraczamy coraz głębiej w okres przebudowy społecznej. A może właśnie w niedalekiej przyszłości wychowanie burżuazyjne będzie kamieniem u nogi waszego dziecka, a może właśnie wychowanie społeczne otworzy przed niem nowe drogi, może uczyni je zdolnem do życia w nowych warunkach! Wszak idziemy szybko naprzód. Rodzice, nie pozostawajcie w tyle! Kształćcie charakter, wolę i rozum swego dziecka wpatrzeni w nowy świat, który nadchodzi. Odrzućcie wychowanie wczorajsze! Dziecko wasze żyć będzie jutro.

Dr. Adam Próchnik.

Sędziowie o niezawisłości sędziowskiej

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI POZYCJA DOCHODOWA W BUDŻECIE PAŃSTWOWYM

Dnia 5 marca odbyło się we Lwowie zgromadzenie członków Zrzeszenia sędziów i prokuratorów. Zebranie to tem się różniło od innych, dorocznie powtarzających się, że z niem łączyła się sprawa rezygnacji prezesa lwowskiego oddziału i trzech członków zarządu, którzy przeniesieni znanem rozporządzeniem prezyd. Rzplitej w stan spoczynku, uznali swoje ustąpienie jako konieczną konsekwencję.

Na zebranie przybył również były prezes sądu apelacyjnego dr. *Adolf Czerwiński*, który wybrany przez aklamację objął przewodnictwo.

Po krótkiem, treściwem przemówieniu ustępującego prezesa oddziału, sędziego apel. dra Jana Frankego, wygłosił dr. Czerwiński przeszło godzinne przemówienie, którego obecni wysłuchali z niesłabnącem zainteresowaniem, a niektórych ustępów z zapartym oddechem.

I nic dziwnego. Dostojny ten mąż, honorowy doktór Uniwersytetu J. K., blisko lat 60 spędził w zawodzie sędziowskim, prawie bez przerwy w lwowskim okręgu apelacyjnym, a przeszedłszy kolejno wszystkie stopnie służbowe, przez lat 18 stał na czele lwowskiego sądu apelacyjnego i to w chwilach najważniejszych, wprost przełomowych tak dla sędziowskiego stanu, jak i naszej odrodzonej państwowości.

Głęboka wiedza wprost wyjątkowa pracowitość, wysunęły go na czoło sądowej administracji, a niczem niezachwiana objektywność i wrodzone poczucie sprawiedliwości wyrobiły mu w sędziowskich sferach to przewodnie stanowisko, które wszystkim, w całej Polsce, kazały widzieć w nim wzór sędziego obywatela.

W przemówieniu swojem poruszył dr. Czerwiński najważniejsze z ubiegłego roku administracyjnego dla sądownictwa zdarzenia.

Zacząwszy od sprawy zawieszenia nieusuwalności sędziów, wyraził przekonanie, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej regulujące tę sprawę, *nie jest zharmonizowane z konstytucją*, wedle której, tego rodzaju posunięcia dopuszczalne są *tylko* w wypadku reorganizacji Sądu i *tylko* w drodze u s t a w y sejmowej.

A przecież — dodał — w drodze tego rozporządzenia nie zreorganizowano ani jednego sądu.

Jako dodatni moment ustawodawczy podniósł dr. Czerwiński unifikację materjalnego prawa karnego oraz cywilnego prawa procesowego i egzekucyjnego. Natomiast bardzo krytyczne zajął stanowisko względem *nadmiernych opłat sądowych*, które utrudniają, a nawet w wielkiej mierze *uniemożliwiają ludności dochodzenie swego prawa.*

W świetle cyfr ogłoszonych w ustawach skarbowych, wygląda to nawet wprost na *robienie z wymiaru sprawiedliwości źródła dochodów skarbowych*. I tak np. gdy w r. 1930/31 dochody zwyczajne wymiaru sprawiedliwości były preliminowane na 40,000.000, a wydatki na 96,000.000 to w dalszych latach coraz bardziej zmienia się ten stosunek na korzyść dochodów tak, że w roku 1932/33 wynoszą dochody już 60,000.000, wydatki zaś 73,000.000, zaś na rok 1933/34 preliminowane są dochody na 75,000.000, wydatki zaś tylko na 70,000.000.

A więc wygląda to na to, że szukający swego prawa są poprostu opodatkowani na rzecz Skarbu Państwa kwotą 5,000.000 stanowiących czysty dochód Skarbu Państwa z wymiaru sprawiedliwości. I to się dzieje w czasie ogólnego kryzysu, ciasnoty pieniądza i zniżki cen.

Przy końcu swego przemówienia ponownie poruszył dr. Czerwiński sprawę wspomnianego rozporządzenia, zawieszającego nieusuwalność sędziów, teraz jednak już ze strony jego skutków dla stanu sędziowskiego. Na ogólną ilość 800 sędziów apelacji lwowskiej, a 520 usuniętych w całem Państwie, usunięto tu 191 sędziów, a więc prawie 1/4 część. W liczbie ich znajduje się wielu, którzy niewysłużywszy lat 15, znaleźli się wraz z rodzinami bez zaopatrzenia i bez możności znalezienia innego sposobu zarobkowania.

W długoletniem swem urzędowaniu, poznał on dobrze stan sędziowski i może z naciskiem stanowczo stwierdzić, że jeżeli nawet — jak wszędzie zresztą — trafiały się również i w nim ujemne jednostki, to były to rzadkie tylko wyjątki. Ogół natomiast, w zupełności dorósł do zadania i godzien był szacunku i zaufania.

„Dlaczego to się stało — powiedział — rozkładając ręce — nie wiem... A przecież — dodał — wśród usuniętych było wielu, których za uważałem nawet za chlubę sądownictwa..."

Przy końcu swego przemówienia zwrócił się dr. Czerwiński do zgromadzonych z wezwaniem, aby nie zrażając się niczem, trwali i nadal w pracy dla Państwa i Społeczeństwa pod hasłem niezachwianej sędziowskiej niezawisłości.

Przemówienie dra Czerwińskiego, rzeczowością swoją i akcentem głębokiego przeświadczenia nacechowane, wywarło na obecnych olbrzymie wrażenie, którego wyrazem były długo niemilknące oklaski.

Po załatwieniu spraw natury rachunkowej i administracyjnej, przystąpiono do załatwienia zgłoszonych wniosków.

Pierwszy, sędziego Saranieckiego brzmiał: „Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. odbyte dnia 5 marca 1933 stwierdzając, że przepisy art. 102 § 2 ust. c. i art. 110 ust. c. prawa o ustr. sądów powsz. w brzmieniu nadanem im art. 32 i 34 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 23 sierpnia 1932 Nr. 73, poz. 661 Dz. U. R. P. faktycznie znoszą niezawisłość i nieusuwalność sędziów, poleca Zarządowi Oddziału odnieść się w myśl art. 11 § 2 ust. 2 statutu do Zarządu Głównego Zrzeszenia z żądaniem, aby ten w spełnieniu zadania określonego w art. 11 statutu, zwrócił się do kompetentnych czynników z odpowiedniem przedstawieniem, wykazującem nieodzowną potrzebę wyjednania uchylenia powyższych przepisów i przywrócenia mocy obowiązującej poprzednich przepisów, które odnosiły się do tej samej materji, a które chroniły niezawisłość i nieusuwalność sędziowską".

W dyskusji otwartej nad nim, jeden jedyny podniósł się głos sprzeciwu wiceprezesa sądu apelacyjnego dra Bejnarowicza, który zarzucił niedopuszczalność tego wniosku, ze względu na zawartą w nim krytykę obowiązującej ustawy.

Gdy jednak prezes dr. Czerwiński i prezes dr. Franke zgodnie wytłumaczyli, że na podstawie statutu Zrzeszenia, krytyka obowiązujących ustaw jest nietylko dopuszczalna, lecz stanowi nawet jeden z celów istnienia Zrzeszenia, a więc jest jego obowiązkiem i że zgłoszony wniosek, ani w swej treści ani też w stylizacji zupełnie nie przekracza dozwolonych statutem granic, wniosek ten już bez żadnego sprzeciwu został uchwalony jako *jednomyślny* wyraz przekonania Walnego Zgromadzenia.

Również jednomyślnie uchwalono następny wniosek, z wezwaniem do zarządu, ażeby się zajął sprawą zorganizowania wydatniejszej niż dotąd pomocy dla sędziów, którzy znalazłszy się wskutek powołanego rozporządzenia w licznych wypadkach nawet bez emerytalnego zaopatrzenia, cierpią niedostatek a nieraz skrajną nędzę.

Przy końcu zebrania zabrał głos wiceprezes Zrzeszenia Jan Antoniewicz i podniósłszy w wymownych słowach długoletnie zasługi dobrowolnie ustępujących członków zarządu sędziów apelacyjnych dra Jana Frankego, dra Piechowskiego, Żegiestowskiego i dra Hahna, wyraził im imieniem Zrzeszenia gorące podziękowanie za ich pracę, uchwalono apel do Zarządu Głównego w Warszawie, aby drowi Janowi Frankemu nadano godność członka honorowego.

Frenetycznymi oklaskami uchwaliło Zebranie ten wniosek.

Poważny, pełen godności i zrozumienia sytuacji, przebieg walnego zebrania, dowiódł niezbicie, że choć tak straszne okaleczone tutejsze sądownictwo, pozostało jednak w swej moralnej wartości niezmienionem, co napawa ufnością, że mimo o wiele trudniejszych warunków, sprosta ono swemu zadaniu pod hasłem niczem niezachwianej sędziowskiej niezawisłości. *Wł. O.*

UWAGI

—o—

„PAL GO KAT", A ORZECZENIA BIEGŁYCH

Tułają się jeszcze w potocznej mowie takie zwroty, jak: pal go kat! — lub: pal go sześć! — których znaczenia przeważnie nie rozumieją używający. W swoim czasie nie były to żadne rebusy, lecz groźne formułki, przy pomocy których odbywało się badanie oskarżonych: kat istotnie na rozkaz palił, to jest przypiekał żagwią, badanego, ażeby zeń wydobywać zeznania.

Z tem prymitywnem, barbarzyńskiem badaniem — nic wspólnego nie ma dzisiaj wymiar sprawiedliwości. Większą część agend dawnego oprawcy obejmują rzeczoznawcy, którzy przychodzą w pomoc sędziemu w sprawach zawiłych, gdzie trzeba poddawać kontroli naukowej i zdefinjowaniu różne poszlaki.

Ale w sprawach, wymagających właśnie sukursu naukowego tem anachroniczniejszym jest, jak wskazywaliśmy sąd doraźny. Jako przykład — przytoczyliśmy sprzeczne orzecznictwa, dotyczące domniemanych śladów krwi na świecy w toczącym się procesie o morderstwo. „Doraźna" ekspertyza wypadła „dodatnio" w znaczeniu laboratoryjnem, t. j. potwierdziła ich istnienie — ścisłejsze badania obaliły to pospieszne orzeczenie...

Powołaliśmy się przytem na rewelacje dr. Axera. Obrońca w tym wypadku działał w interesie swojej klientki. Myśmy rozważali tę sprawę w szerszym zakresie, mając na myśli różne sprawy, podlegające sądom doraźnym, a więc i takie, gdzie jedno orzeczenie ekspertów, dokonane „niepewną metodą" mogłoby zadecydować o pewnej karze śmierci! Na podstawie znanych nam sprawozdań wynikało, że dr. Axer, krytykując rzeczoznawców sądu doraźnego, zwracał się przeciwko dr. Piro. Otóż dr. Axer w liście do nas wyjaśnia, że biegły ten badał tylko dżagan — zaś owe badania, o których mowa, wykonywali dwaj inni biegli. Tem chętniej prostujemy to przykre nieporozumienie, że nie chodziło nam o wszczynanie żadnej kampanji osobistej.

Chodzi nam o dobro publiczne, o niebezpieczeństwa, związane z metodami doraźnemi, przy których laboratorja mogłyby jak widać, nader smutną spełniać rolę, usypiając sumienie publiczne swojemi certyfikatami.

Czy wszędzie marsz wsteczny?

Podawaliśmy osobliwe wywody „Gazety Polskiej" na temat, jak BB ratuje demokrację w Polsce — „prawdziwą demokrację" — wedle recepty tego pisma. Wszelkie przewroty bowiem w Europie unicestwiają starczą demokrację — u nas się ją poddaje odmłodzeniu i przeszkoleniu...

W samą porę, jakby w odpowiedzi swej przyjaciółce warszawskiej podaje „Czas" korespondencję z Hiszpanji. Tam był przewrót w kierunku nie dyktatorskim, lecz przeciwnie — republikańskim.

Korespondent madrycki „Czasu" krytykuje ma łowytworne maniery niektórych dygnitarzy republikańskich, ale podnosi ich energję i szalone postępy, jakie kraj czyni. A „Czasu" nikt nie posądzi o tendencyjne wychwalanie nowych rządów hiszpańskich.

Otóż korespondent ów pisze:

„Niejednokrotnie więc spotkać można wielkiego dygnitarza państwowego, czy nawet ministra, posiadającego do rozporządzenia cudowne auta Hispano-Suizy, w wygniecionym kołnierzyku, nie krępującego się na oficjalnym bankiecie chwycić palcami kawał kurczęcia, bo to najłatwiejszy i najprostszy sposób zaspokojenia głodu, a dobrze wypiwszy bez krępowania parę razy „beknąć".

Brak ludzi zmusił do przyjęcia nowych kadrów, a nie było czasu na selekcję, ani dokształcanie, brano więc ludzi „swoich", tych, którzy pomagali przy obalaniu starego reżimu, a którym należała się nagroda.

Nie znaczy to jednak, że rząd republikański jest rządem ciołków. Jest to rząd inteligentów o nowej mentalności, profesorów i filozofów, nawet businessmen'ów, którzy czuli krzywdy starego regimu".

Że nie jest to rząd nieudolny dowodzi korespondent dalej, pisząc:

„**Hiszpanja dzisiaj ma najlepszą konstytucję na świecie, która uznaje tylko jedyną cechę kwalifikującą obywateli: pracę.** Rząd republikański dąży do przeprowadzenia postępowych reform socjalnych, zapewnienia bytu klasie pracującej; zakłada szkoły, krzewi oświatę reformuje prawodawstwo, dające maksimum gwarancji obywatelowi...".

Korespondent wspomina o jednem krwawem wystąpieniu tego rządu — o rozstrzelaniu kilkunastu uczestników buntu, gdy chodziło o utrwalenie nowego ustroju. Ale wnet dalej podkreśla:

„Z dużą moderacją i zrozumieniem potrzeb kontynuuje rząd obecny szeroko plany robót publicznych, rozpoczętych za czasów dyktatury, (tylko, dodamy, za czasów dyktatury te porywy prędkoby wygasły. Przyp. Red.) nadzwyczajnie ciekawe i śmiałe projekty irygacji terenów dziś stojących bez użytku, zapomocą budowy ogromnych tam i basenów wodnych, niektóre o pojemności miljarda metrów kubicznych wody, elektryfikację kolei, budowę nowych linij, obronę nowych gałęzi przemysłu krajowego i t. d. i t. d.".

Za tę cenę doprawdy można wybaczyć to — może anegdotyczne kurczę i beknięcia.

Rozprawa Gorgonowej w Brzuchowicach

Drugi dzień rozprawy w Brzuchowicach rozpoczął się znowu od naoczni w willi, gdzie stało się nieszczęście.

Piątkowa naocznia zakończyła się odtworzeniem klasycznego momentu, kiedy to Staś miał ujrzeć na werandzie postać kryjącą się za choinką. Pogaszono więc wszystkie światła, a Gorgonowa ubrana w bronzowe futro stanęła za choinką, poczem skierowała swe kroki ku wyjściu.

Wizja ta dała wynik całkowicie ujemny, sędziowie przysięgli, trybunał i znawcy, stojąc w sali stołowej, to jest tam, skąd Staś ujrzał ową postać, nie zdołali ujrzeć nietylko konturów postaci, ale wogóle nic nie widzieli. Coprawda, noc była ciemna pomimo cudownie pogodnego nieba.

Rozprawa sobotnia rozpoczęła się dopiero o godz. 10'50. Tymczasem na dziedzińcu, zalanym słońcem, toczą się rozmowy między dziennikarzami a członkami ławy przysięgłych i trybunałem.

Do dziennikarzy podchodzi sędzia przysięgły Palczewski i mówi:

Na miły Bóg, sprostujcie to, co napisaliście wczoraj. Nie powiedziałem do Gorgonowej: Niech się pani *przyzna*, bo potem będzie zapóźno, lecz powiedziałem widząc, że się nie broni: niech się pani *broni*, bo potem będzie zapóźno.

Na dziedzińcu gromadzą się też świadkowie, powołani na dzisiejszą rozprawę. M. in. zjawiła się też siostra Gorgona, ma oskarżonej. Ma ona wydać świadectwo o przeszłości swej bratowej. Na poprzedniej rozprawie nie była powołana na świadka.

A więc przez okno można wskoczyć i wyskoczyć.

Jak wiadomo, według oskarżenia, przez okno w pokoju Lusi ze względu na jego małe rozmiary nie można się było dostać do wnętrza. Tymczasem wczoraj ktoś z obecnych wykonał ten ciekawy eksperyment. Wskoczył oparłszy się na przymurku do środka i wyskoczył, nie pozostawiając żadnych śladów swych nóg. Moment ten został sfilmowany i będzie służył jako ważny argument dla obrony.

Na początku przew. dr. Jendl odczytuje protokół z wczorajszej naoczni. W protokóle na żądanie obrony zanotowano m. in. odezwanie się s. przys. Palczewskiego, o czem powyżej wspominamy. Gdy mianowicie Gorgonowa oświadczyła, że drzwi od werandy wogóle nie otwierała, s. przys. Palczewski zwrócił się do niej: Niech no pani *powie*, bo potem będzie zapóźno.

Pozatem protokół zawiera szczegóły, mające na celu odtworzenie różnych sytuacyj i prób czasu w krytycznej chwili. Protokół stwierdza dalej, że nikt z obserwujących nie rozpoznał postaci wysuwającej się z werandy na wewnątrz.

Po odczytaniu protokołu z piątkowej naoczni trybunał przyjął szereg wniosków obrony i prokuratora. Zgodnie z wnioskiem obrony w związku z wczorajszem odezwaniem się sędziego Palczewskiego do Gorgonowej — „niech się pani przyzna, bo później będzie już zapóźno" — przewodniczący trybunału upomniał ławę przysięgłych, by pytania swoje do Gorgonowej skierowywała za pośrednictwem trybunału.

Nastąpiły eksperymenty, które dokonywane już były w piątek. Powtórzona została próba z psem Luksem. Próba ta stała się triumfem obrony. Oto tym razem

PIES ŁASIŁ SIĘ DO PROKURATORA

Gdy Gorgonowa zbliżyła się do siatki, Luks skomlał na jej widok i skakał radośnie. Jeden z dziennikarzy wszedł do siatkowego ogrodzenia psa, a Luks również łasił się do niego.

Rozpoczęły się uciążliwe pomiary czasu, jaki potrzebny był Gorgonowej na przejście z willi do dr. Csali po wypadku. Próbie tej sprzeciwiła się obrona. W trakcie tego spaceru Gorgonowej obrońca dr. Axer zaprotestował przeciw pominięciu sprzeciwu obrony i zawołał, że zaczyna się bieg maratoński...

Za to odezwanie się

TRYBUNAŁ SKAZAŁ DR AXERA NA 100 ZŁ. GRZYWNY

Z kolei odbyła się przez Gorgonową próba wybicia szyby od wewnątrz z werandy jej pokoju. Oskarżenie usiłowało ustalić, że szyba była zbita od zewnątrz w chwili, gdy oskarżona ostrzeżona przez Stasia przez drzwi werandy uciekała do swego pokoju. — Odłamki szkła znalezione wewnątrz, miały wskazywać, że szyba mogła być zbita tylko z zewnątrz. Tymczasem eksperyment wczorajszy dowiódł, że z szyby, którą Gorgonowa zbiła, stojąc w pokoju, wleciały odłamki zarówno do pokoju jak i na werandę.

ROZPRAWA W SALI RADY GMINNEJ

O godzinie 5 popołudniu rozprawa toczyła się już w sali rady gminnej w Brzuchowicach. Trymińska. Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków. Korzystnie dla oskarżonej zeznawała jej teściowa p. Gorgonowa, oraz siostra jej męża, Kamińska. oP przesłuchaniu jeszcze innych świadków, sąd rozprawę w Brzuchowicach zakończył.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się już w poniedziałek w Krakowie.

Jak BB tłumaczy potrzebę nieograniczonych pełnomocnictw

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 marca.

W kuluarach sejmowych krążą pogloski pochodzące z kół BB, że rząd wystąpił o pełnomocnictwa przedewszystkiem ze względu na sytuację zewnętrzną. Podobno miano otrzymać z zagranicy życzliwe informacje o potrzebie skupienia wytężonej uwagi na nasze granice zachodnie.

Tesame sfery utrzymują również, że z tych właśnie względów nastąpi rekonstrukcja gabinetu, przyczem stanowisko premjera objąćby miał p. Józef Piłsudski. Te względy zdziałały, że zażądano od Sejmu nieograniczonych pełnomocnictw.

Zajścia podczas galówki

IMIENINY WE LWOWIE

Wczoraj we Lwowie — w czasie, gdy na ul. Zielonej i placu Strzeleckim demonstrowali bezrobotni — na ul. Akademickiej odbywała się defilada dzieci szkolnych w związku z uroczystościami imieninowemi. W pewnym momencie z pośród publiczności zaczęły padać okrzyki: „Niech żyje Józef Haller!" Powstało zamieszanie. Bojówki, złożone z członków „Legjonu młodych" i innych organizacyj sanacyjnych, rzuciły się w kierunku publiczności, skąd padły okrzyki. Szereg osób pobito. Aresztowano przytem kilkanaście osób.

Warszawa, 18 marca.

NIEZWYKŁE SZTANDARY

Dziś w południe udały się poczty sztandarowe poszczególnych szkół do Belwederu dla złożenia hołdu jutrzejszemu solenizantowi. Droga do Belwederu była silnie obsadzona przez policję. Wśród sztandarów zwracały uwagę; jeden z napisem „Kochaj wolną myśl", drugi z napisem „Szanuj wolność bliźniego".

Krwawe zajścia w Pabjanicach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 marca.

Wedle dotychczasowych informacyj, w czasie wczorajszych starć z policją zabitych zostało 5 ludzi: Józef Sokołowski malarz, Żuchowski robotnik, Ignacy Szatkowski robotnik, Herman Burc robotnik i Stefan Sitkiewicz robotnik. Wielu rannych odwieziono do szpitala. Zwłoki zabitych tłum porwał i ułożył na szynach tramwajowych, co wstrzymało ruch. Policja zwłoki usunęła i przewiozła je do kostnicy. Na miejsce zjechały władze sądowe.

Dziś powtórzyły się zajścia z policją, która została znacznie wzmocniona oddziałami przybyłemi z Łodzi.

—ooo—

Z dnia

JEZUICI CHCĄ DOJŚĆ D[illegible] WŁASNEJ RA[illegible]OSTACJI

W „Słowie" wil[illegible]ajmował się p. Charkiewicz pomysłem [illegible]ego „Przeglądu Powszechnego", który d[illegible]iwdziałania „bezbożniczej akcji rosyjskiej [illegible] ażeby ze składek publicznych wybudowano stację radjową.

P. Charkiewicz, jako człowiek usposobiony klerykalnie, daje się unieść chęci zwalczania bezbożnictwa, ale, jako umysł praktyczniejszy, przeraża się myślą, że koszty radjostacji są olbrzymie — sięgają dziesiątków miljonów. Wolałby jakąś umowę z Polskiem radio. Zresztą proponuje, jako skuteczniejsze inne środki: kina, plakaty, widowiska pod gołem niebem, pochody. Nadto p. Ch. nie dowierza zbytnio jezuitom krakowskim z powodu ich — znanych naszym czytelnikom — wystąpień w sprawie nowo-unijnej.

Ale to są tarcia wewnętrzne w obozie klerykalnym. Nas w danej chwili obchodzi pomysł jezuicki. Zamiar wyciągnięcia ze społeczeństwa w dobie nieslychanie ciężkiej walki z kryzysem olbrzymich sum na cele mistyczne. Dlatego, że bolszewicy, mający u siebie też dosyć nędzy, szastają pieniędzmi na podsycanie akcji bezbożniczej, ma społeczeństwo polskie — w swoim odłamie klerykalnym — ciskać również miljonami! Zresztą sądzimy, że przy dzisiejszych stosunkach byłoby to topieniem pieniędzy na projekt, którego wykonanie nie da się w jakiejś bliskiej przyszłości określić.

Zamożniejsze sfery, zdające sobie sprawę jakiego funduszu potrzeba na radiostację nie będą się kwapiły dawać ofiary na rzecz nierealną i jezuici będą mogli ściągać składki chyba od najciemniejszej tylko klienteli swojej — składki drobne, zbierane bezużytecznie. Toteż powinni się uspokoić ze swoją projektomanją.

SENAT

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu po referacie senatora Zaczka i Druckiego-Lubeckiego (obu z BB) przyjęto szereg ustaw, wśród nich ustawę o stypendjach akademickich. Przeciw ustawie przemawiał senator Głąbiński (klub nar.) oraz tow. senator Kopciński, wykazując ujemne skutki ustawy i przypominając zasady, jakiemi kieruje się obecny minister oświaty. Na tej podstawie nasuwa się przypuszczenie, że te same motywy będą odgrywały rolę przy rozdziale stypendjów.

Bez dyskusji przyjęto ustawę o przedłużeniu do końca br. terminu składania doktoratów na wydziale filozoficznym.

Po referacie senatora Ewerta i Sobolewskiego (BB) przyjęto nowelę do ustawy o roszczeniach obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeniowych.

Po referacie senatora Piotrowskiego (BB) przyjęto ustawę o zgłaszaniu niektórych pożyczek zaciągniętych na odbudowę kraju.

Dalej przyjęto nowelę do ustawy o scalaniu gruntów, ustawę o zagospodarowaniu lasów państwowych i nowelę do ustawy o badaniu zwierząt i mięsa.

Następne posiedzenie we środę 22 bm.

TELEGRAMY

—o—

SEJM WE WTOREK

Warszawa, 18 marca (tel wł.). We wtorek 21 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmu już o 9 rano. Porządek dzienny obejmuje 21 punktów, m. in. ustawę o pełnomocnictwach.

UZBRAJANIE URZĘDNIKÓW

Warszawa, 18 marca (tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało przepisy, umożliwiające otrzymanie przez urzędników państwowych pozwolenia na broń palną bez ponoszenia opłat. Pozwolenia takie wydawane będą urzędnikom, którzy przedstawią zaświadczenia władzy przełożonej, że broń jest im potrzebna w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych lub dla obrony osobistej.

REWIZJE I ARESZTOWANIA W WARSZAWIE

Warszawa, 18 marca (tel. wł.). „Kurjer Warszawski" donosi, że dziś nad ranem przeprowadzono szereg rewizyj w mieszkaniach młodzieży i działaczów z OWP. Dotąd jest wiadomość o aresztowaniu dziesięciu osób.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 18 marca (tel. wł.): W dzisiejszem ciągnieniu po 15.000 zł. wygrały nra 8770. 79756 i 122238; 5.000 zł. nr 10314.

CZĘŚCIOWA MOBILIZACJA W AUSTRJI

Wiedeń, 18 marca. Rząd austrjacki zarządził ostre pogotowie wojskowe. Przebywający na urlopach żołnierze i oficerowie zostali telegraficznie wezwani do stawienia się do swoich oddziałach.

UCIECZKA EX-DYKTATORA

Wiedeń, 18 marca. Donoszą z Aten, że niedoszły dyktator grecki generał Plastiras zbiegł do Turcji.

LIGA NARODÓW

Genewa, 18 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rada Ligi Narodów rozpatrywała konflikt kolumbijsko-peruwjański. Przyjęto rezolucję wzywającą Peru do bezzwłocznego opróżnienia zajętego obszaru Leticia. Po ewakuacji zajętego terenu mają być podjęte pertraktacje nad uregulowaniem wszystkich kwestyj spornych, które doprowadziły do wybuchu konfliktu zbrojnego. Rezolucja przyjęta została wszystkiemi głosami przeciw głosowi delegata peruwjańskiego. Po ogłoszeniu uchwały delegat Peru złożył imieniem swego rządu energiczny protest, poczem na znak protestu opuścił salę obrad.

MACDONALD W RZYMIE

Rzym, 18 marca. Premjer MacDonald i sir John Simon, którzy odlecieli z Genui o godz. 11'25 na wodnopłatowcu kierowanym osobiście przez włoskiego ministra lotnictwa Balbę, wylądowali w Ostji o godz. 13'30, gdzie powitani zostali przez przez Mussoliniego, podsekretarzy stanu Suvicha i Rossoniego, oraz ambasadora angielskiego w Rzymie i wyższych urzędników ambasady.

ANGLJA NIE WRÓCI DO WOLNEGO HANDLU

Londyn, 18 marca. Podczas mowy wygłoszonej w Birmingham minister skarbu Neville Chamberlain oświadczył, że jest bezwzględnym zwolennikiem ceł ochronnych. Anglja nie powróci do wolnego handlu — mówił — nawet wtedy, gdyby cały świat wypowiedział się za wolnym handlem. Wolny handel w Anglji doprowadziłby nieuchronnie do zniszczenia stopy życiowej, jaka z tak wielkim trudem została osiągnięta.

WYSTĄPIENIE JAPONJI Z LIGI NARODÓW

Tokio, 18 marca. Tajna rada cesarska zatwierdziła uchwałę rządu w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Nrodów. Oficjalne zawiadomienie Ligi Narodów o wystąpieniu wręczone zostanie generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów 24 bm.

AMERYKA ŻYCZLIWA WOBEC PLANU MACDONALDA

Londyn, 18 marca. „Times" donosi z Waszyngtonu, że angielski projekt konwencji rozbrojeniowej, aczkolwiek nie jest jeszcze znany we wszystkich szczegółach, komentowany jest w amerykańskich sferach politycznych życzliwie. Sfery zbliżone do Białego Domu wskazują, że prezydent Roosevelt największy nacisk kładzie na skuteczniejsze ukształtowanie paktu Kellogga.

3 maja wybór prezydenta

Z Warszawy donoszą:

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że Zgromadzenie Narodowe dla obioru nowego prezydenta Rzplitej odbędzie się w dniu 3 maja, t. j. w dzień święta narodowego.

3 maja przypada na środę.

Siły zbrojne Małej Ententy

Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja rozporządzają dzisiaj wspólnie materjałem wojennym w następujących przybliżonych ilościach: 3 miljony karabinów, 50 tys. karabinów maszynowych lekkich i ciężkich, 8.500 dział, 300 czołgów i 200 aut i pociągów pancernych.

Z pośród tych trzech państw tylko Czechosłowacja posiada materjały wojenne, wyprodukowane prawie całkowicie w kraju, co więcej, Czechosłowacja jest dostawcą ich dla państw sprzymierzonych. W roku 1930 eksport czechosłowacki materjałów wojennych wyraził się sumą około 5 miljonów dolarów, Jugosławja i Rumunja, kraje o słabo rozwiniętym przemyśle sprowadzają materjały wojenne głównie z Czechosłowacji i Turcji. Jugosławja zakupiła w tych państwach przeszło 1,500.000 karabinów, 2.700 dział, 12.000 karabinów maszynowych i wszystkie czołgi i auta pancerne, jakiemi rozporządza, tj. 130 tanków i 40 aut pancernych. Rumunja zakupiła około 150 tysięcy karabinów, 8.000 karabinów maszynowych, przeszło 400 dział, wszystkie tanki, jakiemi rozporządza i 220 samolotów.

Najlepiej przygotowana militarnie Czechosłowacja posiada ośm fabryk karabinów i mitraljez, pięć fabryk dział, dwanaście fabryk amunicji dla piechoty i artylerji, siedm fabryk prochu i materjałów wybuchowych, ośm fabryk samolotów ciężarowych, pięć fabryk aut pancernych i tanków, siedm fabryk wagonów, cztery fabryki samolotów, pięć fabryk motorów dla samolotów, pięć fabryk gazów chemicznych i ośm fabryk masek przeciwgazowych. Rozwój zakładów Skoda przodujących w fabrykacji materjału wojskowego przedstawia się imponująco; w czasie wojny pracowało w tych zakładach 30 tysięcy robotników, obecnie pracuje 40 tysięcy. Zakłady Skoda produkują wszystko: pociski, karabiny, działa, wozy pancerne, samoloty etc. Cztery fabryki samolotów Skody mogą na wypadek potrzeby doprowadzić produkcję samolotów do 600 tygodniowo.

Fabryki samochodów w Czechosłowacji wypuszczają rocznie 16 tysięcy maszyn. Fabryka „Cesko-Morawska-Hollbem-Danek" (15 tysięcy robotników) specjalizuje się w produkcji aut pancernych i tanków. Zakłady Sellier pod Pragą fabrykują dziennie 200 tysięcy nabojów, zakłady Semtin — 40 ton prochu, zakłady Policka — 7 tysięcy pocisków armatnich, fabryka Janecek w Pradze produkuje rocznie 1,000.000 granatów ręcznych i 4.800 karabinów maszynowych (produkcja karabinów maszynowych może być podwyższona do 15.000 rocznie). Fabryka pocisków w Bratisławie wypuszcza 1 miljon nabojów miesięcznie, zakłady Zbrojovka w Bernie (10.000 robotników) produkuje miesięcznie 25.000 karabinów i 2,000.000 granatów ręcznych, poza innemi materjałami.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja przemysłu wojennego w Jugosławji, która nie odziedziczyła, jak to się działo z Czechosłowacją, przemysłu przedwojennego. To też cały przemysł wojenny Jugosławji jest obecnie dopiero w fazie narodzin. Powstają fabryki karabinów, mitraliez, gazów chemicznych i nawet samolotów. Bardzo słabo jest również rozwinięty przemysł wojenny w Rumunji.

Przed galówką hitlerowską

Berlin, 18 marca. W odezwie wydanej do narodu niemieckiego ogłasza rząd Rzeszy program otwarcia Reichstagu. Wedle tego o godz. 10'30 odprawione będą nabożeństwa osobno dla posłów katolickich i osobno dla protestanckich. O godz. 11'20 odmarsz posłów w szeregach zamkniętych do kościoła garnizonowego w Poczdamie, gdzie o godz. 12 odbędzie się uroczysty akt państwowy — przemówienia Hindenburga i Hitlera, oraz złożenie wieńca wawrzynowego na grobach Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma I przez Hindenburga. Po akcie państwowym odbędzie się defilada garnizonu poczdamskiego i szturmówek hitlerowskich oraz Stahlhelmu. O godz. 17 pierwsze posiedzenie Reichstagu w gmachu opery Krolla w Berlinie.

Berlin, 18 marca. W obawie, aby uroczystość otwarcia Reichstagu nie została zakłócona jakiemiś niespodziankami z powietrza wydał Goering jako minister lotnictwa rozporządzenie, wedle którego w dniu 21 bm. w okolicy Berlina i Poczdamu nie mogą przelatywać żadne samoloty. Zakaz ma być wykonany wszelkiemi środkami aż do użycia broni palnej. Dla samolotów pasażerskich wytyczona została specjalna trasa prowadząca do lotniska Tempelhof.

MANEWR HITLEROWSKI

Berlin, 18 marca. W Andreasbergu w Harcu miała wpaść w ręce policji lista osób, które miały być zastrzelone przez komunistów. Okoliczności w jakich lista miała być wykryta i jej zestawienie wskazują jednak, że jest to manewr zmierzający do robienia nastroju, podobnie jak wszystkie tego rodzaju sensacyjne wykrycia wielkich składów bomb i materjałów wybuchowych, a wreszcie jak sam pożar Reichstagu.

HITLEROWCY NA GRANICY CZESKIEJ

Praga, 18 marca. Na granicy czechosłowacko-niemieckiej koło miasteczka Svate-Katarinyhora oddało kilku hitlerowców w kierunku granicy czeskiej szereg strzałów, od których jedna osoba została raniona. Sprawcy znajdowali się na terytorjum Niemiec i nosili na ramionach opaski hitlerowskie.

Walka z bezrobociem
w sejmokratycznej Czechosłowacji

Dnia 14 marca przedłożył rząd czechosłowacki parlamentowi projekt ustawy o rozpisaniu pożyczki oraz projekt ustawy o regulacji świadczeń podatkowych. Oba projekty mają olbrzymie znaczenie dla czechosłowackiego życia gospodarczego. Projekt przewiduje inwestycje w kwocie 5 *miljardów koron*. Pożyczka zaciągnięta w tej wysokości przeznaczona będzie na budowę dróg, ulepszenie komunikacji, rozbudowę sieci drogowej, lotnisk, budowy gmachów publicznych itd. Pożyczka oczywiście będzie wewnętrzna, a przyczynić ma się do złagodzenia bezrobocia. Rząd wychodzi z założenia, że bezrobotnym należy dać pracę a nie zapomogi. Chodzi o zastosowanie produktywnej opieki nad bezrobotnymi. Premjer czechosłowacki Jan Malypetr oświadczył na konferencji prasowej, że państwo własnemi siłami musi starać się złagodzić trudności gospodarcze i rząd nie cofnie się przed żadnym środkiem zmierzającym do złagodzenia trudności gospodarczych i społecznych. Oświadczenie premjera, jak również przemówienie ministra skarbu dr. Trapla, w którem motywował wniesione do sejmu projekty przyjęte zostały zarówno przez sejm jak i całą opinję publiczną z zadowoleniem.

Wszystkie pisma czechosłowackie poświęcają długie artykuły projektowi rządowemu, podkreślając jego znaczenie dla życia państwowego. „W czasie, kiedy nie można jeszcze przewidzieć jak rozwijać się będzie w najbliższej przyszłości międzynarodowa polityka gospodarcza, na której nam tyle zależy, rząd czechosłowacki według możności stara się pomóc życiu gospodarczemu w państwie przynajmniej tem, że chce umożliwić prace inwestycyjne na większą skalę" — piszą „Lidove Noviny", organ czechosłowackiej inteligencji postępowej. Pismo zaznacza, że wprawdzie wewnętrzne inwestycje nie mogą zastąpić tego, co przemysł krajowy stracił na rynkach zagranicznych, ale przynajmniej nastąpi ożywienie w niektórych dziedzinach przemysłu, co przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia. Dziennik dalej podkreśla, że pożyczka z 5-procentowem oprocentowaniem przynosi dalsze korzyści, gdyż subskrybenci korzystać będą z ulg przy spłacie zaległości podatkowych. Rząd starał się nadać pożyczce charakter ludowy i dlatego też najniższa asygnata opiewać będzie na 100 koron, tak, że pożyczkę subskrybować będą warstwy i mniej zamożne. Uspokajająco podziałało oświadczenie rządu, że dotychczasowa wartość korony czeskiej zostanie zachowana i że pod tym względem wszyscy właściciele wkładek i subskrybenci nie muszą mieć żadnych obaw.

Organ czechosłowackich socjalistów narodowych „Czeskie Slovo" wita nową pożyczkę „wyrazem wiary w republikę i naród", a wszystkie pisma zgodnie potwierdzają, że rozpisaniem pożyczki wewnętrznej rząd zmierza do złagodzenia skutków kryzysu gospodarczego, zmniejszenia bezrobocia.

Ale cóż to wszystko znaczy bez „wielkiego człowieka" i „radosnej twórczości"!...

ROZMAITOŚCI

—o—

W 2 DNI PO ŚMIERCI WYGRAŁ 100.000 ZŁ.

W klinice chirurgicznej w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie zmarł dnia 14 bm. 29-letni Sylwester Krzemiński, nauczyciel szkoły powszechnej, rodem z Wyszogrodu, który był przywieziony z sanatorjum w Rudce. W 2 dni po śmierci, tj. 16 bm. na wspomniany oddział szpitala przyszedł listonosz z zawiadomieniem, że Krzemiński wygrał w obecnem ciągnieniu V klasy państwowej loterji 100.000 zł. Pogrzeb szczęśliwego nieboszczyka z udziałem rodziny zawiadomionej już o szczęśliwej wygranej odbył się wczoraj.

Plan rozbrojeniowy MacDonalda

Nikt nie wątpi w dobre chęci premjera angielskiego, nikt nie podejrzywa go o bluffowanie świata. Z wielu względów jest to niemożliwe i niepotrzebne, a główną podnietą do przedłożenia tego planu nie może być obawa Anglji, gdyż ta ma najmniej do tego powodów a pozatem w wyścigu zbrojeń nie przoduje wcale światu.

MacDonald ze swych dawnych dobrych czasów pamięta zapewne, że za jego i Herriota przyczynieniem się świat omal nie doszedł już do idealnego stanu, w którym wojny należałyby do rzadkich klęsk nawiedzających ludzkość. Protokół genewski z 1924 r. dawniej i skuteczniej gwarantował pokój aniżeli pakt Kelloga i działalność Brianda. A jednak ten protokół nigdy nie wszedł w życie właśnie z winy Anglji, coprawda jej konserwatywnego rządu. Teraz MacDonald, stojąc na czele takiegosamego rządu, usiłuje nakłonić świat do pewnego ograniczenia zbrojeń — czy z takimsamym jak przed 9 laty skutkiem?

Plan przedłożony konferencji zbrojeniowej ma przedewszystkiem tę słabą stronę, że przychodzi zapóźno. Czternasty już miesiąc obraduje konferencja rozbrojeniowa z żadnym skutkiem. Jedynym dotychczas wynikiem jest pojawianie się coraz nowych planów z tym rezultatem, że za nimi poza projektodawcą nikt nie stoi. Teraz MacDonald apeluje do sumienia — w czasie, gdy dopiero przed kilku dniami mówiono, że wojna nigdy nie była tak bliską jak obecnie.

Dalszą słabą stroną projektu jest termin 5-letni na przeprowadzenie rozbrojenia. W czasie, gdy wypadki polityczne przewalają się z błyskawiczną szybkością; gdy każdy dzień przynosi nowe wiadomości o zbrojnych zatargach na obu półkulach świata — w takim czasie pozostawienie narzędzi mordu w rękach rządzących jest bardzo ryzykownem przedsięwzięciem, które da się wytłumaczyć jedynie nieuzasadnioną wiarą w uczciwość innych.

A koroną tego projektu jest procedura, wedle której ma się odbywać stwierdzenie naruszenia paktu rozbrojeniowego. Jeżeli za największą słabość Ligi narodów uważa się konieczność jednomyślności dla jej uchwał, to plan MacDonalda chorobę tę jeszcze potęguje. Wymaga on zgody wszystkich wielkich mocarstw i większości mniejszych państw — jak łatwo znaleść jakieś czwartorzędne państewko, które z samolubnych czy kupionych intencyj uniemożliwi taką zgodę, a przynajmniej ją przewlecze, a tymczasem wojenka będzie się „wesoło" toczyła!

MacDonald wciąga też i to w uprzywilejowanej formie do swego planu Rosję sowiecką i Niemcy. Rosja bierze wprawdzie udział w konferencji rozbrojeniowej i trzeba nawet przyznać, że projekt Litwinowa był najdalej idący, ale mimo to Rosja obecna nie da się wciągnąć w szablon ligowy choćby z tego względu, że z Ligą nie chce mieć nic wspólnego. Rosja ma cały szereg specjalnych kwestyj, wśród których sprawa Dalekiego Wschodu nie należy do najmniejszych. A na tym punkcie ma rywalkę w Japonji, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przestanie być członkiem Ligi — jakże można przypuszczać, aby te dwa państwa poddały się uchwałom ciała, do którego nie należą z rozmaitych wprawdzie powodów, ale z jednakową niechęcią?

Ledwo też projekt został przedłożony, a już odezwały się nieprzyjazne echa i to z dwóch przeciwnych stron: z Francji i z Niemiec. Francja dosiadła starego swego konika: bezpieczeństwa, pod którem należy rozumieć konkretne pragnienie otrzymania gwarancji angielskiej poza przyjętą paktem locarneńskim. A do udzielenia takiej generalnej gwarancji żaden rząd angielski nie będzie skłonny. Niemcy zgłaszają inne pretensje. Nie wystarcza im, że plan przyznaje na punkcie dozwolonej im siły zbrojnej — ze stu na dwieście tysięcy, dla nich wchodzą w grę momenty prestiżowe, które się nazywają zupełnem równouprawnieniem, czego plan im nie przyznaje.

Powtarzamy: jest objaw dobrej woli, ale o małej praktycznej doniosłości. To się pokaże natychmiast, gdy zacznie się dyskusja w konferencji rozbrojeniowej.

KRONIKA

TUR

TEATR TUR

W niedzielę 19 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) teatr TUR odegra świetną komedję Włodzimierza Perzyńskiego pod tytułem:

„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA"

Jest to wybornie napisana satyra obyczajowa. Reżyseruje tow. Kuczyński. Bilety w cenie od 50 groszy do 1 zł. wcześniej do nabycia u tow. Ścibora w sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro), przed przedstawieniem przy kasie u wejścia do sali.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 19 bm. wyświetla kino Muzeum dla TUR arcydzieło pt.:

„CHATA WUJA TOMA"

w nowej wersji dźwiękowej, dramat w rz aktach według głośnej powieści Harriety Preecher-Stowe. **Potężny film o subtelnych i mocnych tonach, przepojony łzami i śmiechem.** W roli głównej: murzyn James B. Lowe w otoczeniu najwybitniejszych gwiazd filmowych.

Ponadto wesoła komedja i dodatek dźwiękowy. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece TUR, a w dzień wyświetlania filmu w kasie kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—

GALÓWKA. Przygotowania do galówki na św. Józefa trwały w Krakowie kilka dni. Kamieniczniczy licytowali się, bo już trzy dni przed galówką, poczęli zdobić swe domy chorągwiami. W bieżącym roku postanowiono rozłożyć galówkę na dwa dni tj. sobotę i niedzielę. Młodzież szkolna urządziła „święto Józefa" w sobotę. Były nabożeństwa w kościołach i bożnicach oraz poranki. Dzień był wolny od nauki szkolnej. Wieczorem z przed głównej strażnicy wojskowej wyruszyły orkiestry wojskowe, gimnazjalne i inne i grając rozmaite marsze przemaszerowały ulicami Krakowa. Dziś dalszy ciąg galówki z już zgóry ułożonym programem — a to nabożeństwem, defiladą i galowem przedstawieniem.

FERJE ŚWIĄTECZNE NA UNIW. JAGIELL. W dniu wczorajszym na Uniw. Jagiell. zakończony został drugi trymestr i rozpoczęły się ferje świąteczne. Wykłady rozpoczną się po Świętach Wielkanocnych. Niektórzy profesorzy, szczególnie na medycynie przedłużyli wykłady o tydzień, aby odrobić materjał, którego nie można było skończyć wskutek zamknięcia uniwersytetu, z powodu zaburzeń.

ZRZESZENIE ŻYD. ARTYSTÓW MALARZY I RZEŹBIARZY urządza akademję z okazji otwarcia wystawy obrazów cechu „Jednoróg", w której biorą udział: Wł. Augustynowicz - Dąbrowska, J. M. Brzeski, St. Dąbrowski, S. Finkelstein, J. Hrynkowski, M. Jabłoński, J. Krzyżański, Sz. Müller, R. Orszulski, dr. T. Seweryn, St. Żurawski. Akademja odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w żydowskim domu akademickim (ul. Przemyska 3).

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W wydziale IX magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 12 do 18 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 7, dyfterja 8, epidemiczne zapalenie opon mózgowych 1, koklusz 1, ospa wietrzna 7, róża 3.

PROŚBA. Bardzo poważnie chora żona bezrobotnego dotknięta chorobą płucną, którą szpital wypisał do dalszego leczenia w domu jest obecnie bez środków do życia, co w dużym stopniu pogarsza stan chorej i tą drogą prosi Czcigodnych ofiarodawców o łaskawą pomoc. Łaskawe składki ul. Mogilska 28, m. 4. M. Z.

POPARZONY KWASEM SIARCZANYM. Na stacji kolejowej „Kraków-Wisła" uległ poparzeniu twarzy kwasem siarczanym dr. chemji Maurycy Steinberg zam. przy ul. Dietla 59. Wypadek zdarzył się przy ładowaniu butli z kwasem na wóz. Dr. Steinberg chciał powąchać kwas, butla zanadto się nachyliła i ciecz wydobywająca się z niej oblała twarz chemika. Dr. Steinberga w ciężkim stanie przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

WALKA NA NOŻE. W mieszkaniu przy ul. Rakowickiej L. 6 w czasie libacji powstała bójka pomiędzy Mateuszem Szydłowskim tamże zamieszkałym a Zygmuntem Klejdyszem zam. w Rakowicach. W czasie bójki Szydłowski zranił ciężko Klejdysza nożem w rękę. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego.

STARY KAWAŁ Z PIERŚCIONKIEM. Julja Zygmuntowa, zam. przy ul. Cystersów L. 11, padła ofiarą oszustów, którzy na ul. Wawrzyńca sprzedali jej pierścionek metalowy za złoty. Zapłaciła ona za ten pierścionek 110 zł.

DOROŻKA WPADŁA POD SAMOCHÓD. Dorożka konna Nr. 134 jadąc szybko ul. Basztową wpadła na samochód Kr. 6201. Samochód i dorożka zostały uszkodzone. Koń odniósł okaleczenia.

KARYGODNE WYBRYKI CHŁOPCÓW, PODPALAJĄCYCH TRAWĘ. Wczoraj donosiliśmy, że bawiący się chłopcy w ogrodzie p. Emilewicza w Podgórzu podpalili smary wydostające się kanałem z fabryki „Lux" przy ul. Kalwaryjskiej. Wskutek tego zajęła się trawa w ogrodzie. Pożar ugasiła straż. Obecnie donosimy o nowych dwóch wypadkach podobnych. Na starym cmentarzu w Podgórzu chłopcy zapalili trawę, która spłonęła na wielkiej przestrzeni. W tym samym czasie na Krzemionkach obok wartowni wojskowej przy składach amunicji chłopcy również zapalili zeschłą trawę. Straż ogień stłumiła. Karygodne te wybryki rozruchwalonych chłopców winny być napiętnowane. Zapalenie przez nich trawy przy składzie amunicji, mogło doprowadzić do nieobliczalnej w skutkach katastrofy.

KRADZIEŻE. Hłondowi Kazimierzowi skradziono wagę wartości 90 zł. Wagę skradziono z wozu stojącego bez dozoru na ul. Sławkowskiej. Na targowicy na Zabłociu skradziono Czyżowi Janowi z Branic kwotę 330 zł. — Z wozu na placu Zgody skradziono na szkodę Marji Piątkiewicz pakunek zawierający różne części do instalacji elektrycznej.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu po cenach zniżonych komedja Szekspira „Co tylko chcecie" („Wieczór Trzech Króli") z Hanką Ordonówną. — Wieczorem wznowienie J. Słowackiego „Horsztyński". Ostatni pożegnalny gościnny występ Hanki Ordonówny odbędzie się w dniu jutrzejszym na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych w szekspirowskiej komedji „Co tylko chcecie" („Wieczór Trzech Króli"). „Rigoletto", opera Verdiego, ukaże się poraz pierwszy w bieżącym sezonie w dniu jutrzejszym na przedstawieniu wieczornem po cenach zniżonych z gościnnym występem Ady Sari. „Bziczek", wesoła komedja włoskiego autora G. Cantiniego w przekładzie Zofji Jachimeckiej, będzie najbliższą premjerą i znajduje się od dawna w opracowaniu scenicznem Wacława Nowakowskiego.

JUAN MANEN, światowej sławy hiszpański skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od 99 groszy do 5'49 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

WYSTĘP TANCERZA JAPOŃSKIEGO Yeschi Nimura oraz partnerki rasy aryjskiej Lisan Kay w teatrze „Bagatela" odbędzie się we wtorek 21 bm. o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia u firmy Rudnicki, Rynek gł. linja A-B w cenie od 99 groszy do zł. 4.90.

SPORT

POLICYJNY KS KATOWICE—CRACOVIA. Dziś w niedzielę br. o godz. 3.15 pop. rozegra Cracovia towarzyskie zawody z zespołem policyjnego KS. z Katowic. Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie z powodu pierwszego występu Kossoka w drużynie Cracovii, który wraz z Malczykiem St. i Kisielińskim tworzyć będzie środkową trójkę napastników.

IFC—WISŁA. Zawody w piłkę nożną odbędą się dziś w niedzielę o 3.30 pop. na boisku Wisły.

GARBARNIA—LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną dziś w niedzielę na boisku Legji. Początek o godz. 3.30 popoł. Obie drużyny wystąpią w kompletnych składach. Ceny wstępów niskie.

SEKCJA NARCIARSKA RTS JUTRZENKA urządza w dniach od 25 marca do 5 kwietnia obóz narciarski w Tatrach, na Hali Pysznej. Na obozie prowadzone będą kursa dla początkujących i wycieczki dla zaawansowanych. Ceny pobytu bardzo niskie. Zgłoszenia i informacje: S. Kant (ul. Wiślna 10 m. 5, parter) codziennie od 6—7 wieczorem.

SEKCJA GIMNASTYCZNA RTS JUTRZENKA kontynuuje ćwiczenia w sali ośrodka wychowania fizycznego przy ul. Zwierzynieckiej 26 we wtorki od 20 do 21 dla pań; dla panów we wtorki od 21 do 22 i w soboty od 20 do 21. Zgłoszenia w dni ćwiczeń w westibulu sali przy ul. Zwierzynieckiej 26 na 20 minut przed rozpoczęciem ćwiczeń.

Związki i zgromadzenia

—o—

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 19 marca o godzinie 9 rano, a w razie braku kompletu o godzinie 9'30, bez względu na ilość obecnych członków.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II p. oficyna) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) Sprawozdanie zarządu organizacyjne i kasowe, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 5) Wybór nowego zarządu, 6) Wnioski. Uprasza się uprzejmie o niezawodne i punktualne przybycie. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków w godzinę później.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TRANSPORTOWCÓW, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę 26 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, III piętro) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie zarządu i kasowe; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) wybór nowego zarządu; 6) wnioski. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 11 bez względu na ilość obecnych członków.

KONFERENCJA KOMITETÓW PPS DZIELNIC: ZWIERZYNIEC, PODGÓRZE, ZAKRZÓWEK I ŁOBZÓW odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu komitetu na Zwierzyńcu przy ul. Królowej Jadwigi 22.

ODCZYTY TUR

Płaszów: niedziela 19 bm. o godzinie 4 popołudniu tow. Cyrankiewicz: „Sytuacja w Niemczech".

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Co tylko chcecie"; — wieczorem: „Horsztyński".

Poniedziałek popołudniu: „Co tylko chcecie" (występ Hanki Ordonówny); wieczorem: „Rigoletto" (Występ Ady Sari).

Wtorek: „Horsztyński".

Środa: „Dziewczynka w mundurkach".

Czwartek: „Dziewczynka w mundurkach".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Poniedziałek, 20 bm. dr. Ludwik Krzyżanowski „Oblicze duchowe młodzieży amerykańsko-polskiej".

Wtorek, 21 bm.: prof. dr. Anna Brossowa „Charakter a wychowanie".

Środa, 22 bm.: docent Uniw. Jag. dr. Józef Reiss Czwarty wieczór z cyklu „Czar i piękno muzyki polskiej" (z ilustracją muzyczną).

Czwartek, 23 bm.: prof. Tadeusz Bocheński „Poezja polska ostatnich lat 50" — część pierwsza.

Piątek, 24 bm.: prof. Uniw. Jag. dr. Zdzisław Jachimecki „Pogadanka o współczesnych autorach i aktorach włoskich" (preludjum przed premjerą Campiniego „Bziczek").

Sobota, 25 bm.: prof. dr. Juljusz Feldhorn „Jak kształcić odczuwanie piękna" (z demonstracjami).

KINOTEATRY

Adria: „Głos pustyni".
Apollo: „Arjana".
Atlantic: „Zmartwychwstanie".
Bagatela: „Kamerdyner jaśnie pani" i „W każdym porcie dziewczyna".
Dom żołnierza: „Uwiedziona".
Muzeum: „Chata wuja Toma".
Promień: „Flip i Flap".
Słońce: „Bal w operze" (Iwan Petrowicz).
Świt: „Szpieg" (Gustaw Fröhlich).
Sztuka: „Teodozja — Sewastopol".
Uciecha: „Mumja".
Wanda: „Kurtyzana".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 19 marca

9.45: Transmisja z Rembertowa: marsz Sulejówek—Belweder. 10.00: Nabożeństwo. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Akademja z Filharmonji warszawskiej. 14.20: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 14.40: „Gawędy podhalańskie" p. Władysława Doruli. 15.00: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: Gramofon. 16.45: Przemówienie byłego ministra Matuszewskiego. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego. 18.45: Wiadomości bieżące. 18.50: Odczyt: „Linja marszałka Piłsudskiego" — wygłosi p. Zofja Zawisza-Kernowa. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Koncert z Warszawy. 20.15: Przedstawienie z Teatru Wielkiego w Warszawie. 21.20: Wiadomości sportowe. 21.30: Koncert fortepianowy z Warszawy. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 20 marca

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10. Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy, przegląd komunikacyjny. 15.35: Rzeczy ciekawe. 15.50: Gramofon. 16.25: Kurs element. francuskiego. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Przyrost naturalny i dochód społeczny w Polsce". 17.00: Koncert. 17.35: Arje i pieśni z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka taneczna. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Odczyt: „Cele i zadania TSL w dobie obecnej" — wygł. dr. B. Czuhajowski. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Opera ze Lwowa: „Don Carlos" Verdiego. 23.15: Komunikat meteorologiczny. 23.20: Muzyka taneczna.

Wtorek 21 marca

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, komunikat urzędu wychowania fizycznego. 15.35: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Odczyt z Wilna: „Sprawy czarodziejskie". 17.00: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.00: Odczyt dla maturzystów. — 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: „Stary Kraków" — dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.30: Kwadrans literacki z Warszawy. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pieśni estońskie. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.00: Dysputa literacka z Warszawy. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna.

—000—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.